

W Chicago oblavy i pogonie policji współ z ochotnikami potwały ledwie kilka dni i zrobiły to iż bandytyzm, napaści nożowe, rabunki nocne i in. natychmiast ustały.

Niechże publiczność nasza uwzględni położenie wyjątkowe naszych miast i wsi. Niech weźmie na uwagę, iż wojna prawie jeszcze nie ukończona, dostarcza w dalszym ciągu jednostek zdemoralizowanych, włóczęgów najgorszego typu, oraz najbardziej wyuzdanych awanturników.

Niechaj ludzie dobrej woli, zamiast narzekać na bezczynność, lub słabość policji ofiarują jej swój współudział, odziałują kilkanaście godzin wolnych od pracy zawodowej i wezmą czynny udział w pieleniu złego.

Praca nie potrwa długo a wyda hojne plony.

J. K-ski.

Pijaństwo jako powód do interwencji dozoru policyjnego*).

—o:—

Jakie nieszczęście powoduje dla każdego wada pijaństwa — wie o tem każdy człowiek, który bliżej wnika w życie społeczeństwa. Funkcjonariusze policji, mający codziennie bliższą styczność z masami ludności, najlepiej o tem wiedzą, ile przestępstw bywa dokonanych pod wpływem pijaństwa, ile rodzin zaprzepaszcza swój byt materialny i moralny wskutek tego zgubnego nałogu. Nie mówimy tu już o wpływie pijaństwa na degenerację narodów i ras.

Po owych okropnych wojnach, w których nasz naród poniósł tyle ofiar, musimy wyteńczyć wszystkie siły i we wszystkich dziedzinach pracy narodowej, aby podźwignąć się pod względem materialnym i moralnym. Kraj nasz jest bogaty i podnieść się może względnie szybko jego stan gospodarczy; na podniesienie się jednak moralne i osiągnięcie tej wyżyny, jaką zdobyliśmy politycznie, trzeba więcej czasu, trzeba dołożyć więcej starań.

Jedną z wad, jaką posiadał naród nasz przed wojną i posiada po dziś dzień — jest wada

pijaństwa. Wojna jeszcze bardziej spotęgowała to zło. Pije się nadmiernie i powszechnie. Często, najbardziej niezbędne produkty są w zbyt małej ilości, by zaspokoić potrzeby kraju, lub też odczuwa się brak zupełny produktów pierwszej potrzeby — natomiast alkoholu jest zawsze pod dostatkiem, muszą się zawsze znaleźć dla trunków środki transportu.

Należy tedy rozpocząć energiczną akcję przeciwko tym przejawom demoralizacji i akcję tę winno właśnie poprzeć państwo — stworzyć plan walki z pijaństwem. Nie należy tu pominąć żadnej sposobności, żadnych środków, które mogłyby sprowadzić sanację życia społeczeństwa pod tym względem.

Obok różnych poczynań na linii akcji przeciw pijaństwu, jakie są w rozporządzeniu władz państwowych oraz instytucji walki z alkoholizmem, ma w tej dziedzinie wiele do powiedzenia właściwie prawo cywilne, które i w tej sprawie winno pójść z postępem czasu, czyniąc zadość obowiązkowi obywatelskim i społecznym. W tym względzie winna wejść w życie ustawa o rozciągnięciu dozoru policyjnego nad osobami oddającymi się nałogowo pijaństwu.

Niektóre ustawodawstwa nie mają tego rodzaju ustawy. Tymczasem jest rzeczą ogólnie znaną i niesporną, że pijaństwo osłabia życiową energję ludzką, że jednostka, oddająca się nałogowi pijaństwa, nie jest w stanie spełniać swych obowiązków tak, jak tego wymaga ogólne dobro społeczeństwa.

Prawodawstwo niemieckie w tym względzie w artykule 6-ym z roku 1896 prawa cywilnego przewiduje, że pociągnięty do odpowiedzialności i oddany pod dozór policyjny jest ten, kto wskutek nałogu pijaństwa nie jest w stanie spełniać swych obowiązków obywatelskich, kto sprowadza przez to ruinę swojej rodziny i staje się niebezpieczny dla osób innych.

Warunki, w jakich znajduje się pijak nałogowy, oddany pod dozór policyjny, są mniej więcej te same jakie są praktykowane w stosunku do osób niepełnoletnich. Osoba taka jest ograniczona co do możliwości dawania prawnych zobowiązań, decydowania o swym majątku — w takich wypadkach potrzebna jest aprobaata sprawującego nad osobą taką kuratelę. Dalej, oddający się pijaństwu nie może samodzielnie przeprowadzić żadnych transakcji finansowych, pozbawiony jest kredytu i t. p. Wreszcie

rozciganie dozoru policyjnego nad nałogowymi pijakami dotyczy nie tylko wglądu w jego interesy majątkowe, lecz zarówno i trybu życia; tak np. nałogowemu pijakowi nie wolno jest sprzedawać trunków ani na miejscu w kawiarniach ani też w sklepach.

Rozciąganiu dozoru policyjnego nad osobami oddającymi się nałogowo pijaństwu towarzyszy pewna procedura formalna. Według § 680 niemieckiej procedury sądowej o rozciąganiu dozoru policyjnego decyduje sąd powiatowy wyrokiem ostatecznym na skutek wniosku, zależnie od wypadku — męża lub żony albo też członków rodziny, wreszcie na skutek wniosku sądu gminnego, oraz pewnych instytucji, jak zakłady sierocze, także i funkcjonariuszy państwowych po przez interwencję w sądach okręgowych. Wniosek o rozciąganiu dozoru policyjnego może wskazywać również i doraźne środki jakimi można przeciwdziałać nałogowi pijaństwa odnośnie do danej osoby. Sąd na podstawie przedstawienia faktów ustala warunki i formy dozoru policyjnego.

Szwajcarskie prawodawstwo z roku 1897 również uwzględnia potrzebę rozciągania dozoru policyjnego nad osobami oddającymi się nałogowo pijaństwu. W artykule 370 czytamy, co następuje: „Dozór policyjny rozciąga się nad każdą osobą pełnoletnią, która wskutek rozpusty, pijaństwa, życia i postępów niemoralnych marnuje swoje mienie, a przez to powoduje biedę lub nędzę swej rodziny; osoba taka winna być oddana pod dozór, a nad rodziną rozciągnięta piecza innych osób”. W artykule 374 jest mowa o tym, że rozciąganie dozoru policyjnego nad takimi osobami może nastąpić na skutek przeprowadzenia uprzedniego śledztwa; w art. zaś 437-m zaznacza się, że dozór może być zniesiony najwcześniej po upływie roku i to w tym wypadku, jeśli odnośna osoba nie dała ponownego powodu do rozciągnięcia nad nią dozoru.

Jakto już zaznaczyliśmy powyżej, walka z pijaństwem może wydać wszędzie pomyślne rezultaty. Rozciąganie dozoru policyjnego nad osobami oddającymi się pijaństwu nie wymaga specjalnego prawa — może być stosowane wszędzie odnośne prawo o kurateli. Droga stosowania tego prawa, zapobiega się niejednokrotnie złu, przyczyniając się do stopniowej sanacji życia społeczeństwa.

Spostrzeżenia podróżnika.

—:—

„Pan z prasy”.

W całym świecie kulturalnym, członkowie prasy krajowej i zagranicznej korzystają z praw i przywilejów wyjątkowych. Rządy i władze w państwach konstytucyjnych oddawna zrozumiały iż prasa zarówno codzienna jak wszelka inna, jest wyrazicielką opinii publicznej.

Głos prasy decyduje nieraz w ważnych sprawach politycznych, przechyla szalę powodzenia kandydata przy wyborach na wysokie mandaty. Prasa wyraża zdanie o wartości danego państwa pod względem ekonomicznym i handlowym, sprzyja, lub sprzeciwia się zamierzeniom budżetowym i t. d.

Legitymacja syndykatu lub stowarzyszenia prasowego otwiera posiadaczowi drogę do sejmów, gabinetów ministerjalnych, nawet do rezydencji naczelników państw.

Policja we Francji, Anglii, Niemczech, Belgii, Włoszech i wszędzie na Zachodzie otacza przedstawicieli prasy szczególną opieką i względami.

Z wrażeń osobistych mogę powiedzieć, iż w czasach gdy rząd moskiewski nie pozwalał na związki dziennikarskie, za świadectwami wydawanymi przez redakcje pism warszawskich, zawsze korzystałem ze wszystkich ulg i prerogatyw należnych w Europie publicystom stowarzyszonym.

U nas w Rzeczypospolitej polskiej, funkcjonariusze policji już też zaczynają pojmować stanowisko członka prasy. Jest to nadzwyczaj ważne wobec trwającego obecnie stałego napływu do Polski redaktorów wielomównych i wpływowej prasy zagranicznej i ze względu na wpływy prasy krajowej.

Policja a dziatwa.

Na niesłychanie ruchliwym i ożywionym dworcu centralnym w Berlinie, w godzinach porannych i popołudniowych stale dyżuruja

policjanci-opiekunowie dziatwy szkolnej. Policjant dopomaga nieletnim uczniom i uczennicom przy zajmowaniu miejsc w wagonach pociągów okólnych, chroni dziatwę od wypadków, zbłąkaną odprowadza do domu i t. p.

W Elberfeld w Westfalji pokazywano mi policjanta staruszka, spasego i wiecznie z fajką w zębach. Funkcjonariusz, zwany przez dziatwę *Onkel Schutzman* zajmował się wyłącznie opieką nad uliczną dziatwą.

We Flandrji, w czasie dojrzewania owoców na drzewach zasadzonych wzdłuż szos i dróg bitych, policjanci komunalni pracują specjalnie nad przyuczeniem dziatwy do szanowania cudzej własności. W pobliżu Herschott, spotkałem pochód. Policjant prowadził za rękę sześciolatniego szkodnika który zalewając się łzami niósł podniesioną z pod drzewa gruszkę. Na piersiach miał zawieszoną kartkę z napisem: „Nie uszanowałem własności dzierżawcy owoców”. Za policjantem i „zbrodniarzem” dażyła grupka kobiet wiejskich oraz dziatwy; wszyscy zdawali się być przejęci tym wypadkiem.

— Dokąd pan prowadzisz winowajcę? — zapytałem policjanta.

— Do naszego proboszcza, który mu palnie naukę moralną. Czytam właśnie, iż szef policji w ołbrzymim mieście Chicago, Garrity, w godzinach dziennych utrzymuje na ulicach posterunki policjantów, którzy przestrzegają porządku i przyzwolności wśród dziatwy. W szczególności zabraniają czepiania się powozów, tramwajów, oraz wybiegania niepotrzebnie na jezdnie, pod koła samochodów.

Tramwaje bez konduktorów.

System ten polegania na poczuciu uczciwości publicznej, jest oddawna zaprowadzony w rozmaitych miastach państw z ludnością kulturalną i oświeconą. Co do mnie, jeździłem tramwajami elektrycznymi bez konduktorów w Barnien w Nadrenji, w Halbersztadzie pod Düsseldorfem i w pomniejszych miastach holenderskich.

Oprócz oficjalisty kierującego motorem, niema w tramwaju innej służby. Po obu stronach wagonu są umieszczone szklane puszki, w które pasażer opuszcza monetę. Każdy z podróżnych uważa za punkt swego honoru pilnować prawidłowego napływu należności. Zdarza się, iż ktoś niema drobnych, a wtedy wrzuca całą markę, z której motorniczy po przyjeździe na stację krańcową wyda mu resztę.

W tramwajach niema kontrolerów ani policjantów. Publiczność sama wybornie prowadzi kontrolę i przestrzega porządku.

W Warszawie publiczność stacza pomiędzy sobą bójki na łokcie, kłóci się ze służbą tramwajową, są zaś pomiędzy nią i tacy, którzy starają się jeździć „na gapę”. Co kraj to obyczaj.

Wrogowie kultury.

Ludność Finlandji jak wogóle Skandynawji odznacza się wysokim stopniem kultury i uczciwości.

Jeszcze przed kilkunastu laty, na dworcach kolejowych wszędzie były bufety wybornie zaopatrzone w napoje i przekąski zimne (*smörbröd*) oraz gorące. Wchodzący do bufetu płacił przy drzwiach jedną markę i... wszystko co się znajdowało na bufecie mógł spożywać bez kontroli.

Właściciele restauracji znali uczciwość swojej klienteli. Każdy z gości jadł tyle ile na to pozwalała wpłacona suma, a jeżeli był przy większym apetycie, sam zawiadamiał o tem restauratora i uiszczal należność dodatkową.

Po zapoczątkowaniu przez rząd rosyjski ucisku Finlandji gdy kraj zacięli najeżdżać urzędnicy moskiewscy, skończyło się istnienie tych restauracji. Czynnicy za wpłaconą markę wypijali całe butelki wódek i pożerali półmiski przekąsek.

Restauratorzy dla uchronienia się od ruiny przyjęli system prowadzenia handlu na zasadach przyjętych tam, gdzie do sprawdzania uczciwości konsumenta jest konieczny udział policji.

Fr. Reinsztejn.